

# Bogdan Łazuka, Urzędnicy Pana B.

Dałeś mi, Panie, rozum i wiarę,  
duszę rogatą, serce za ciasne  
no i sumienie - jak to sumienie -  
niedoskonałe, za to własne.  
Z tobą się zawsze jakoś dogadam,  
w smutku pocieszysz, w biedzie pomożesz,  
lecz ten naziemny Twój personel...  
o, z personelem to już gorzej.  
Swoją świętą nos pcha mi pod koldrę,  
poucza, w duszy grzebać chce...  
Chyba dlatego tak nie lubię  
Twych urzędników, Panie B.  
Chyba dlatego tak nie lubię  
Twych urzędników, Panie B.  
Kiedy pomówić z Tobą muszę,  
robię to tak jak Towie mleczarz,  
a Ty nadstawiasz Boże ucho  
i słuchasz mnie, i nie zaprzeczasz.  
Bo chcesz zrozumieć pech człowieczy,  
nasze zmęczenie ponad siły  
i jesteś dla nas wielkoduszny,  
a dla mnie bywasz nawet miły.  
Więc się nie mieszaj, sługo Boży,  
gdy z Twoim Panem mówić chcę,  
nie potrzebuję pośredników  
w moich rozmowach z Panem B.,  
nie potrzebuję pośredników  
w moich rozmowach z Panem B.  
W departamencie spraw niebieskich  
są moje akta personalne  
i każdy krok mój pilnie śledzą  
anioły twe transcendentalne.  
Lecz gdy przed Tobą kiedyś stanę,  
sama chcę z życia się tłumaczyć,  
proboszcz by nie dał rozgrzeszenia,  
a Ty zrozumiesz i przebaczysz.  
Więc - póki żyję, myślę, czuję -  
niech ręka Boska broni mnie  
przed pychą i nadgorliwością  
Twych urzędników, Panie B.!  
Więc - póki żyję, myślę, czuję -  
niech ręka Boska broni mnie  
przed pychą i nadgorliwością  
Twych urzędników, Panie B.!